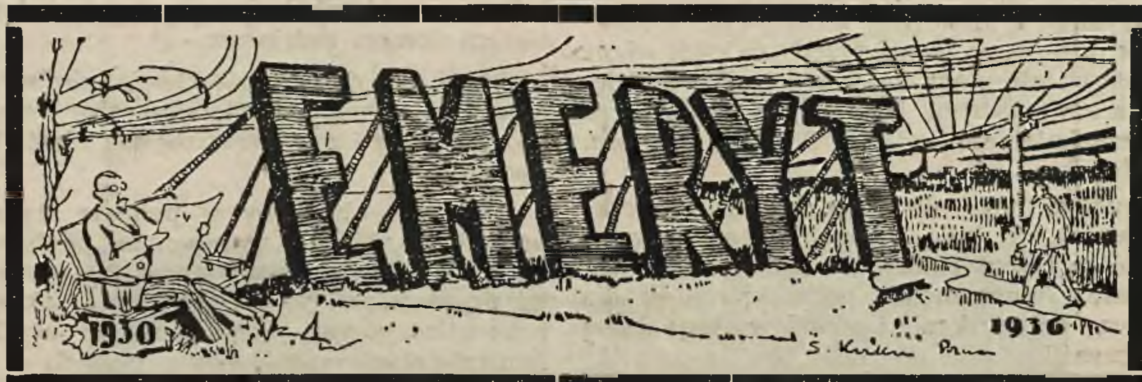
Rok VI Nr 14

Poznań, 15 lipca 1948



ADRES REDAKCJI: Poznań, Limanowskiego 11
ADMINISTRACJI: Poznań, Ratajczaka 40 I p.

KONTO P. K. O. nr V-945
NR TELEFONU 518-55

PRENUMERATA:
rocznie . . . zł 240
kwartalnie . . „ 60
pojedynczy numer „ 20

OGŁOSZENIA:
drobne: 1 słowo . zł 10
napis: 1 słowo . „ 20
reklamy 1 cm² . . „ 20

Wychodzi 2 razy w miesiącu

Otwarcie Schroniska w Bystrzycy

Delegacja poznańska z niecierpliwością oczekiwała chwili wyjazdu na otwarcie „Schroniska Emerytów" w Bystrzycy. Nic dziwnego. Większość uczestników miała po raz pierwszy zobaczyć Ziemie Odzyskane, nasz piastowski Śląsk.

Dnia 27. czerwca 1948 o godz. 1,53 wsiedliśmy do pociągu pospiesznego w kierunku na Wrocław. Po półtoragodzinnej jeździe minęliśmy Rawicz. W blaskach porannej zorzy wjeżdżając na Ziemie Odzyskane byliśmy przygotowani zobaczyć morza ostów, odłogów, nieużytków i rumowisk, tymczasem, jak okiem sięgnąć falują zboża a wśród nich bieleją schludne domy i budynki gospodarcze. Mijamy osiedla, miasta i miasteczka, w których często sterczą jeszcze wypalone budowle, przy szosach leżą wraki pojazdów mechanicznych, przy nowych mostach wyciągnięte na brzeg złomy dawniejszych przęseł. — W miarę zbliżania się do Wrocławia pogorzeliska są liczniejsze, wreszcie otwiera się przed naszymi oczami widok na niekończące się cmentarzysko budowli, sterczących nagich, wielupiętrowych wypalonych kamienic, to ślady niegdyś pięknego Wrocławia. Minęliśmy z uczuciem ulgi ten koszmarny obraz hitlerowskiego plonu pracy, zmierzającej do ujarzmienia świata, ażeby znowu pieścić się widokiem falujących zbóż, które kłaniając się wchodzącemu słońcu witają niedzielny dzień szumem porannej modlitwy, rozległymi plantacjami buraków, pięknymi ogrodami.

Pociąg mknie chyżo. Na stacjach przybywają nowi pasażerowie, przeważnie harcerki i harcerki i harcerze, wycieczkowicze z plecakami, wszyscy rozbawieni, weseli, gwarni, spieszą w tym samym kierunku. Na horyzoncie zaczynają rysować się wzniesienia górskie siniejące w dali z wyższym ponad inne szczytem „Sobótki". — przeważnie zalesione z łagodnymi spadami, malowniczo ułożone jak najpiękniejsze malowane pejrzarze.

W Bystrzycy Górnej na dworcu tłok, setki wycieczkowiczów wysiadają z pociągu, który tu kończy swój bieg. Dalej nie idzie, powysadzane, dotychczas nieodbudowane wiadukty i mosty jeszcze nie naprawione, a szkoda, wielka szkoda, gdyż najcudniejsze widoki dopiero się zaczną. Przed dworcem furmanki, auta, motocykle. Wsiadamy na jedną z furmanek i zjeżdżamy w dolinę Bystrzycy. Z jednej i drugiej strony szosy biegnącej równolegle z korytem rzeki wznoszą się zbocza górskie porosłe lasem, tuż przy nich schludne, malownicze domki, ani jednego pogorzeliska. Roje wycieczkowiczów śpieszą dokądś, raz po raz pewne grupy zbaczają z drogi i giną w bocznych wąwozach, najwięcej w kierunku „Złotego Lasu".

Biały, dwupiętrowy dom wśród bujnej zieleni to „Schronisko Emerytów" z estetycznym szyldem. Przybyłych wita nasz niestrudzony prezes. — Wchodzimy do parterowej, umajonej zielenią sali. Na ścianach obrazy Częstochowskiej, godło Rzeczypospolitej oraz portrety Prezydenta i dostojników państwowych.

Wśród uroczystej ciszy, miejscowy proboszcz staruszek, w towarzystwie ministrantów, w obecności licznie zebranych delegacyj i gości, dokonuje poświęcenia Schroniska. W podniosłych słowach błogosławi ten dom a zwracając się do organizatorów dziękuje im, iż z miłości bliźniego zalecanej przykazaniem boskim dokonali zbożnego dzieła.

Dalszy ciąg uroczystości odbył się w spaniale przystrojonej dużej sali, zajmującej połowę pierwszego piętra z oknami wychodzącymi na trzy strony i odsłaniającymi prześliczne widoki zalesionych najbliższych gór. Ktoś z obecnych tak scharakteryzował te wspaniałe widoki mówiąc: „Jeżeli szatan wyniósł Pana Jezusa na wysoką górę i pokazał Mu cuda świata, to musiało to być napewno na jednej z gór otaczających nasze Schronisko".

W tej sali przemówił prezes Gizella do gości, delegatów i pensjonariuszów w sposób następujący:

Korzystając z dzisiejszej uroczystości i obecności tak dostojnego grona przedstawicieli władz i współobywateli, niech mi wolno będzie podziękować za ich przybycie i powitać w charakterze gospodarza imieniem Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych.

Z uczuciem dumy otwieram dzisiejszą uroczystość. Jest ona nie tylko uruchomieniem pierwszego w Polsce Domu Emerytów Państwowych ale równocześnie uczczeniem i podziękowaniem dla tych, którzy do uzyskania i odbudowy tego domu się przyczynili.

Mając całkowite zaufanie do sterników nawy państwowej, jesteśmy pełni wdzięczności za ich trud i poświęcenie dla dobra Polski, radujemy się z serca, gdy widzimy ich pośród nas. Wstępuje w nas otucha i nadzieja na lepszą przyszłość gdy wiemy, że idą razem z nami, razem z Narodem, którego jesteśmy trzonem.

Nikt nie może zaprzeczyć temu, że w Polsce jest lepiej niż we wszystkich innych krajach, które przeszły ostatnią wojnę, mimo że Polska najbardziej i najwięcej została zniszczona. Nie tylko słyszy się o tym ale widzi się na każdym kroku, że mądra polityka naszego Rządu stworzyła większości Narodu możliwe warunki życia.

Rodacy nasi wracający do kraju, którzy przewędrowali nie tylko Europę ale niemal wszystkie części świata, są oczarowani stosunkami w Polsce. Cudzoziemcy przyjeżdżający do Polski są zachwyceni jej zagospodarowaniem, gdyż tu dopiero mogą najeść się do syta, mogą dostać to wszystko, czego u nich wogóle kupić nie można.

Naprawdę nie ma powodu do narzekania i niezadowolenia, gdyż po tej strasznej wojnie wszędzie jest gorzej niż u nas. U nas ludzie chcący i mogący pracować nie cierpią głodu. W Polsce jest tylko jedna kategoria ludzi cierpiąca niedostatek, a mianowicie emeryci państwowi i samorządowi, ich wdowy i sieroty. Są to ci starzy schorowani ludzie, nie mogący zapracować na swoje utrzymanie, jest ich za wiele by można od razu ulżyć doli wszystkim ale i w tej dziedzinie jak to widzimy, robi się wiele.

Dzięki zacnym kierownikom nawy państwowej, ich opiece i poparciu, myśli się o ulżeniu ich doli. Nie dawniej niż przed trzema tygodniami słyszeliśmy z ust najkompetentniejszych, że wkrótce los emerytów i wdów ulegnie znacznej poprawie, poza tym powstają domy dla samotnych i opuszczonych emerytów, emerytek i wdów. W domach tych znajdą przymieszczenie najbardziej potrzebujący. Istnieje jeszcze pewne niedowiarstwo, ludzie obawiają się skoszarowania, nie mogą oswoić się z myślą, że w takim wspólnym domu może być dobrze. Należy żywić nadzieję, że nieufność i uprzedzenia z czasem znikną i że znajdą się naśladowcy, którzy stwarzać będą coraz więcej takich domów i dbać o to, by ci, którzy w nich zamieszkają, którym wojna lub zły los zabrał rodziny, pozbawił własnego kąta, znaleźli naprawdę spokojny przytułek, który stanie się ich domem rodzinnym.

Niech ten dom będzie chociaż drobnym przyczynkiem emerytów państwowych i wojskowych do odbudowy i zagospodarowania Ziem Odzyskanych.

Dom ten objęliśmy w połowie stycznia br. bez drzwi, okien, z wyrąbanymi podłogami, podartym i zrujnowanym dachem, z wyszabrowanymi urządzeniami wodociągowymi, elektrycznymi i kanalizacyjnymi wogóle nie do użytku, dziś oprócz części umeblowania, pościeli i bielizny nic w nim nie braknie, jest gotowy do użytku i częściowo zaludniony pensjonariuszami.

Ta odzyskana cudowna ziemia śląska, której piękność mieliście Państwo sposobność jadąc tu — oglądać, warta jest tego by ją ukochać, przylgnąć do niej sercem i duszą jak do najmłodszego, najukochańszego dziecka, do którego tęskniło się długie lata wiedząc o jego istnieniu i nie mając możności zbliżenia się do niego.

Szczęśliwy jestem, że mogę w tej uroczystej chwili przemawiać nie tylko z obowiązku prezesa ale także z potrzeby serca, gdyż czytając kiedyś dzieła zawierające opisy jej cudów i bogactw mogę oglądać ją na własne oczy, że widziadła moich marzeń zamieniły się w rzeczywistość.

Otwierając ten Dom na pożytek biednych i bezdomnych oddaję go pod opiekę naszych Władz wojewódzkich, powiatowych i samorządowych, obecnych i przyszłych emerytów i emerytek w przekonaniu, że nie dopuszczą oni do zmarnowania tego, co takim wysiłkiem zostało stworzone.

Do powstania tego domu przyczynił się w wielkiej mierze Obyw. wiceminister mgr. Wiktor Kościński, który pierwszy podał nam pomocną dłoń, skontaktował nas z ówczesnym premierem Ob. Osóbką-Morawskim i Ministrem Skarbu Ob. Konstantym Dąbrowskim. Dzięki pierwszemu uzyskaliśmy fundusze na założenie Spółdzielni, które stanowią dziś dobrodziejstwo dla emerytów, dzięki drugiemu mogliśmy pokusić się o przejęcie i odbudowę wyniszczonych domów, na stworzenie Schronisk.

Ob. mgr Kościński jest naszym szczerym i życzliwym opiekunem i dla tego z największą radością powitany został przez Walny Zjazd Delegatów odbyty w Warszawie w dniu 6. czerwca br. wniosek, by orędownikowi naszemu, Ob. mgr Kościńskiemu nadać godność członka honorowego Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych.

Przy dzisiejszej uroczystości mieliśmy wręczyć Ob. Kościńskiemu dyplom najżywszego podziękowania na jakie stać było emerytów w dzisiejszej chwili, niestety, ważna konferencja w sprawie wystawy „Ziem Odzyskanych" w Wrocławiu, nie pozwoliła Mu jawić się wśród nas, dla-

Każdy emeryt winien stać się propagatorem „EMERYTA"

tego w jego nieobecności wołam z całego serca „niech żyje długo Członek Honorowy Polskich Zrzeszeń Emerytalnych, Ob. mgr Wiktor Kościński, Wiceminister Skarbu Rzeszypospolitej, niech Bóg Najwyższy szczęści Jemu i Jego rodzinie, błogosławi wszystkie Jego poczynania, darzy Go powodzeniem, niech cieszy się taką miłością i szacunkiem wszystkich obywateli Państwa, jakie żywią dla Niego emeryci, emerytki, wdowy i sieroty. Cześć Mu!

Cześć Mu! powtórzyli wszyscy zebrani i z ciekawością oglądali piękny dyplom honorowy przygotowany na dzisiejszą uroczystość, którego podobiznę podajemy niżej.


OGÓLNOPOLSKI WALNY ZJAZD DELEGATÓW ZRZESZEŃ EMERYTÓW PAŃSTWOWYCH i WOJSKOWYCH

KTÓRY ODBYŁ SIĘ W WARSZAWIE W DNIU 6-go CZERWCA 1948 ROKU, UCHWALIŁ JEDNOMYŚLNIE, W UZNANIU SZCZEGÓLNEJ PRZYCHYLNOŚCI, OPIEKI i ORĘDOWNICTWA DLA SPRAW EMERYTÓW PAŃSTWOWYCH i WOJSKOWYCH, ICH WDÓW i SIEROT, NADAĆ OBYWATELOWI VICE-MINISTROWI SKARBU

Mgr. Wiktorowi Kościńskiemu

GODNOŚĆ

CZŁONKA HONOROWEGO

ZARZĄD:

Po prezesie zabierali głos przedstawiciele Władz miejscowych a to zastępca Starosty Powiatowego *Ob. Kazimierz Doszla*, który wspomina przestrzegane w narodzie polskim nie pisane prawo otaczania opieką ludzi tej opieki potrzebujących, którego wyrazem jest właśnie to dziś otwarte Schronisko dla bezdomnych emerytów, któremu jako placówce pożytecznej i tak potrzebnej, życzy wszystkiego najlepszego zapewniając zarazem, że Władze powiatowe pospieszą mu zawsze z pomocą w miarę swych możliwości.

Przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej Ob. Antoni Skurski nawiązując do jesieni życia ludzkiego, życzył przyszłym pensjonariuszom wiele jasnych i szczęśliwych dni w nowootwartym Schronisku i zapewnił o życzliwości Władz samorządowych dla takich pożytecznych placówek społecznych.

Delegat Ob. inż. Soczyński w serdecznych słowach podziękował prezesowi Gizelli imieniem wszystkich emerytów za trudy i starania uwieńczone tak doniosłym sukcesem jakim jest „Schronisko Emerytów".

Naczelny Dyrektor Państwowego Zakładu Emerytalnego *Ob. Henryk Sadkowski*, którego pojawienie się przyjęte zostało serdeczną owacją, życzył Schronisku spełnienia wszystkich pokładanych w nim nadziei, zapewnił, że Rząd Polski odnosi się życzliwie do wszystkich słusznych postulatów emeryckich, że poprawa położenia materialnego emerytów jest na dobrej drodze. „Pracujcie dalej w ten sposób jak dotychczas na pożytek Państwa i Społeczeństwa, — mówił, — a napewno znajdziecie poparcie i pomoc. W końcu odczytał wręczone Mu przez Ob. Ministra Kościńskiego następujące pismo:

Rzeczpospolita Polska
Podsekretarz Stanu *Warszawa, 26. 6. 48*
w Ministerstwie Skarbu.

Do Związku Polskich Zrzeszeń Emerytów Państwowych i Wojskowych.

Dziękując najserdeczniej za miłe zaproszenie na otwarcie Schroniska Emerytów w Bystrzycy Górnej, z prawdziwym żalem komunikuję, że bliskość terminu otwarcia „Wystawy Ziem Odzyskanych i związany z tym nawał pracy uniemożliwiają mi przybyice na Waszą uroczytość. Jeżeli czas mi pozwoli — wpadnę do Was jutro choć na chwilę, lecz o godz. 12 mam posiedzenie Komitetu Scisłego Wystawy, co uniemożliwia mi obecność na Waszej uroczystości.

Przyjmijcie moje najserdeczniejsze życzenia dalszego rozwoju Waszej Organizacji, którą zawsze otaczam jak i całą rzeszę emerytów, wdów i

sierót najtroskliwszą opieką, oraz tej pięknej placówki, którą dziś uruchomiacie, a którą również będę się opiekować z myślą o rozbudowie tego rodzaju pożytecznych placówek Waszego Związku z pomocą Rządu.

Łączę serdeczne pozdrowienia i najlepsze życzenia Wiktor Kościański.

Powyższy uprzejmy i serdeczny list, przyjęty został przez zebranych z taką samą życzliwością i szczerością z jaką został napisany. — Napewno i goście, obecni na uroczystości emerytów w Bystrzycy, — zrozumieli, iż dyplom członka honorowego przygotowany dla Ob. Ministra Kościńskiego, to nie wyraz kurtuazji, czy pochlebstwa, ale naprawdę głębokiego szacunku i sympatii, którymi cieszy się Ob. Minister wśród najszerszych rzesz emerytów.

Odśpiewaniem „Roty" zakończona została część oficjalna uorczystości.

Po skromnym posiłku prawie wszyscy obecni zwiedzili zaporę wodną w Lubachowie i urocze zakątki „Doliny śląskiej".

Uczestnicy uroczystości emerytów w Bystrzycy-Górnej zachowają napewno długo w miłej pamięci tak poszczególne jej fragmenty, jako też cudne obrazy tamtejszych okolic.

Emerytury funkcjonariuszów państwowych i samorządowych

Pod powyższym tytułem przynosi wydawany przez Komisję Centralną Związków Zawodowych *„Biuletyn Informacyjny"* interesujący artykuł Kierownika Wydziału Pracowników Państwowych i Samorządowych Ob. Jerzego Gallusa, z którym warto zapoznać Czytelników „Emeryta".

Funkcjonariusze państwowi podlegają, w sprawach zaopatrzeń emerytalnych, ustawie emerytalnej z dnia 11. 12. 1923 r. wraz z jej późniejszymi nowelizacjami.

Po wyzwoleniu państwa polskiego został uchylony art. 25 ustawy emerytalnej, przez co stworzono dla emerytów możliwość dodatkowego zarobkowania. Uchylono także art. 6 wiążący emeryturę z wysokością czynnego uposażenia funkcjonariusza.

Do zaopatrzeń emerytalnych (uposażeń emerytalnych, pensyj wdowich i sierocych), wypłacanych na podstawie ustawy emerytalnej z 1939 r., ustanowiono w latach 1945, 46 i 47 dodatki przejściowe.

Ostatnie rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 26. III. 1947 r. w tej sprawie ustaliło, z mocą obowiązującą od 1 kwietnia 1947 r., następujące dodatki:

a) przy uposażeniu emerytalnym, nieprzekraczającym zł 200 zł miesięcznie; łączną kwotę uposażenia wraz z dodatkiem na zł 2.000;

b) przy uposażeniu emerytalnym od 200 — 400 zł mies. dodatek: 2000,—; od 400 do 500 zł mies. dodatek: 2.500,—, od 500 do 650 zł dodatek: 3.000,—, od 650 — 1.000 zł mies. dodatek: 3.200,—, powyżej 1000 zł mies. dodatek: 3.600,—;

c) pensje wdowie, wynoszące dotychczas 100 zł mies. ustalone zostały na zł 1.400 łącznie.

ponad	100—200	zł	mies.	dodatek	1.400,—
„	200—250	„	„	„	1.500—
„	250—350	„	„	„	1.700—
„	350—500	„	„	„	1.800.—
powyżej	500	„	„	„	2.200,—

d) pensje sieroce w nowej wysokości:

wynoszące $1/4$ pensji wdowiej w kwocie zł 700,— miesięcznie.

wynoszące $1/2$ pensji wdowiej w kwocie zł 900,— miesięcznie;

wynoszącej $2/3$ pensji wdowiej w kwocie złotych 1.200,— miesięcznie.

Na każde dziecko, pozostające na utrzymaniu emeryta, przyznano 500 zł miesięcznie.

Ogólna ilość emerytów państwowymh, pobierających zaopatrzenie w Państwowym Zakładzie Emerytalnym wynosiła: 1. 1. 1946 r. — 43.972 osoby; a 1. 1. 1948 r. — 105.225 osób. Zaopatrzenie emerytalne z P. Z. E. zamykało się kwotą: 1. 1. 1947 r. — 18.997.617 zł, a 1. 1. 1948 r. — 157.098.210 zł.

Emeryci samorządowi dzielą się na następujące grupy:

a) ubezpieczeni w lokalnych statutach emerytalnych, które na podstawie okólnika Ministerstwa Administracji Publicznej z dnia 3 maja 1946 roku zostały reaktywowane;

b) ubezpieczeni w Z. U S. ,

c) emeryci z terenów, pozostałych poza granicami państwa.

Dodatki przejściowe, ustalone dla emerytów państwowych, mają zastosowanie również w stosunku do emerytów samorządowych. Ogólna ilość emerytów samorządowych, oprócz ubezpieczonych w ZUS. wynosi w przybliżeniu 20.000 osób.

Emeryci kolejowi, w okresie od 1945 roku poprzez jednorazowe zapomogi i dodatki przejściowe, doszli, na podstawie zarządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 7. 1946 roku, do nowej ustawy emerytalnej, na podstawie której otrzymali przeliczenie i dostosowanie emerytur do wysokości poborów zasadniczych pracowników służby czynnej. Pełna emerytura zasadnicza na PKP wynosi od 2.000 zł do 8.000 miesięcznie. Od lipca 1947 r.ustalone zostały również dodatki rodzinne na 500 zł miesięcznie i dodatki przejściowe w wysokości: dla emerytów — 1150 i 1200 mies., dla wdów — 950 i 1000 oraz 1050 zł mies. i dla sierót — 500 i 700 zł mies. (w zależności od sumy pobieranego zaopatrzenia).

Nowa ustawa emerytalna dała cały szereg takich korzyści dodatkowych emerytom kolejowym, jak: *bezpłatną opiekę lekarską,* bezpłatne lub ulgowe przejazdy itp. Zwiększeniu również

uległy renty powypadkowe, dochodzące obecnie *do 5.400 zł mies.*

Ogólna ilość emerytów PKP. wynosiła: 1. 8. 1945 r. — 53.199 osób, 1. 8. 1946 r. — 79.370 osób, a 1. 8. 1947 r. — *84.119 osób.* Zaopatrzenia emerytalne PKP. zamykały się kwotami: 1. 8. 45 r. — 4.526.094 zł, 1. 8. 46 r. — 26.476.931 zł a 1. 8. 1947 r. — 326.280.885 zł.

Analizując obecny stan spraw emerytalnych, dochodzimy do wniosku, że zagadnienie to wymaga gruntownego przepracowania.

Już same cyfry porównawcze przytoczone wyżej w odniesieniu do emerytów i zaopatrzeń w P. Z. E. i PKP. mówią same za siebie. Znacznie różni się np. zaopatrzenie emerytalne samorządowca, otrzymującego emeryturę z lokalnego funduszu emerytalnego, działającego w oparciu o dobry stan finansowy związku samorządowego i również samorządowca — emeryta, z tego samego miejsca pracy, lecz ubezpieczonego w ZUS-sie. *Nieodparcie stoi przed nami konieczność ustalenia ogólnego planu w tej dziedzinie, który podobnie jak w polityce płac, winien być realizowany etapami, a w zależności od stanu finansów skarbu państwa.*

Stan obecny wykazuje poważne dysproporcje co potwierdza nasz słuszny wniosek o konieczności przeprowadzenia reformy. Wysokość emerytur nie znajduje się w należytej *proporcji do zaszłych zmian w płacach.*

Stąd wniosek jasny, że przed nami stoi zagadnienie podwyżki emerytur. *J. G.*

Zbieramy zioła lecznicze

Instrukcje dotyczące organizacji Zrzeszenia Plantatorów Ziół.

Związek Samopomocy Chłopskiej w ramach Rolniczych Zrzeszeń Branżowych w zakresie zielarstwa — organizuje Zrzeszenie Plantatorów Ziół, które ma zjednoczyć plantatorów i zbieraczy roślin leczniczych.

Na zasadzie deklaracji złożonej przez Polski Związek Zielarski Zarządowi Głównemu Związku Samopomocy Chłopskiej pismem z dnia 23 listopada 1947 r. l. dz. 2772/Dyr./47 zostają przekazane istniejące Koła plantatorów i zbieraczy nowoorganizującemu się Zrzeszeniu Plantatorów Ziół Z. S. Ch. Członkiem Koła powinien być każdy rolnik uprawiający rośliny lecznicze oraz każdy zbieracz roślin leczniczych dzikorosnących, jak również członkami Kół mogą być warsztaty rolne, różnych instytucji zajmujące się uprawą roślin leczniczych oraz osoby interesujące się uprawą i zbiorem tych roślin ze stanu dzikiego.

W myśl regulaminu każdy członek Zrzeszenia staje się automatycznie członkiem Związku Samopomocy Chłopskiej.

Zrzeszenie Plantatorów Ziół ma za zadanie racjonalne rozplanowanie produkcji roślin leczniczych, zabezpieczając zbyt wyprodukowanym surowcom, podniesienie produkcji surowca leczniczego, zarówno pod względem jakości jak i wydajności z jednostki powierzchni oraz racjonalna gospodarka bogactwem naturalnym naszego kraju.

Zrzeszeni plantatorzy i zbieracze w Kołach Gminnych czy Powiatowych korzystać będą z bezpłatnego poradnictwa fachowego w sprawach właściwego siewu, pielęgnacji, zbioru, techniki suszenia, doboru właściwych gatunków do uprawy (rejonizację upraw) i ułatwienia w zaopatrywanie się w nasiona i sadzonki, nawozy sztuczne i inne materiały pomocnicze, potrzebne do produkcji dobrego surowca jak również mogą brać udział w kursach zielarskich, jak i wykładach zorganizowanych w terenie dla członków Kół. Zawierać będą mogli przez Zrzeszenie umowy plantacyjne na surowiec, pochodzcy z uprawy jak i ze zbioru ze stanu dzikiego, tym samym zabezpieczając zbyt na warunkach opłacalności.

Podstawowym ogniwem będą Koła Gminne zrzeszające zainteresowanych zielarstwem o zasięgu gminy, lub Rejonowe Koła Gminne zrzeszające członków z kilku gmin. Koła Gminne zrzeszone będą w Powiatowe Koła, lub bezpośrednio w Oddział Wojewódzki w Poznaniu.

W zebraniu organizacyjnym Oddziału Wojewódzkiego udział biorą wybrani delegaci z Kół Gminnych lub Rejonowych (o ile nie zostały zorganizowane Odziały Powiatowe), które z kolei wybiera 4 delegatów na zebranie organizacyjne Centrali Zrzeszenia w Warszawie.

Opłata na rzecz Zrzeszenia według regulaminu uchwala zjazd delegatów wojewódzkich na organizacyjnym zebraniu Centrali Zrzeszenia w Warszawie.

Informacyj udziela Polski Związek Zielarski w Poznaniu, ul. Grottgera 4 pokój 54.

O ulgi kolejowe dla emerytów monopolowych

Prosimy Związek Emerytów Państwowych o interwencję u władz kompetentnych w sprawie **emerytów Przedsiębiorstw Państwowych** (Monopoli Tytoniowego, Solnego etc), którym nie przyznano zniżek kolejowych, pomimo, że funkcjonariusze tych przedsiębiorstw **w czynnej służbie i ich żony posiadają legitymacje kolejowe** upoważniające ich do korzystania z ulg w przejazdach kolejowych. Urzędnicy Monopoli, którzy przeszli na emeryturę **przed 1932 rokiem,** byli **urzędnikami państwowymi** i mają z tego powodu prawo do **zniżek kolejowych.**

W roku 1932 Monopole przemianowane zostały na Przedsiębiorstwa Państwowe, i urzędnikom w **czynnej służbie odebrano z początku** prawo do korzystania z ulg kolejowych — **nie stosując tego do emerytów;** później przyznano im z powrotem ulgi kolejowe z których dotychczas korzystają — natomiast odebrano ulgi emerytom.

Odebranie przeniesionym przed 1932 rokiem na emeryturę urzędnikom prawa korzystania z ulg kolejowych jest sprzeczne z ustawą z 1932 roku, **która tego nie przewiduje!**

Gdyby ustawa to przewidywała, to nie korzystali by ci emeryci po 1932 roku z legitymacji kolejowych ulgowych, tymczasem korzystali oni z nich aż do 1947 roku włącznie, i dopiero w tym roku pozbawiono ich tego prawa.

Emeryci **Przedsiębiorstw Państwowych** — Monopoli przeniesieni na emeryturę **po 1932 roku** korzystali **również z ulg kolejowych i dopiero w tym roku odebrano** im prawo korzystania z nich zarówno z emerytami z przed 1932 roku.

Emeryci Przedsiębiorstw Państwowych przeniesieni w stan spoczynku po roku 1932 otrzymują **wyższą emeryturę** czego **nie zastosowano do emerytów z przed 1932 r.** — przy **legitymacjach kolejowych obie strony zrównano.**

Prosimy o wyjaśnienie dlaczego tak się dzieje.

Emeryt Monopolu Tytoniowego.

Emerytura czy renta?

Zagadnienie to nie potrzebuje, długich i zawiłych uzasadnień. Służyliśmy Państwu Polskiemu, wpłacaliśmy składki emerytalne do kas państwowych. Państwo więc ma ustawowy obowiązek stworzenia nam możliwego bytu na ostatnie dni naszego życia, a nie instytucje społeczne — czy charytatywne. Emerytura to nie dobra wola czy łaska ze strony Państwa względem ludzi niezdolnych do pracy i pozbawionych utrzymania, — ale nasze dobrze nabyte prawo. Zaopatrzenie emerytalne przypada nam z ustawy. Państwo zobowiązane jest wypełnić ten obowiązek wobec rzesz emerytów, gdyż żyją oni dziś nieraz w skrajnej nędzy, a ich uposażenia emerytalne dalekie są od tego, by mogły wystarczyć na najskromniejsze utrzymanie ludzi przeważnie starych, chorych i wyczerpanych. Myśl udzielenia pomocy emerytom przez skierowanie ich do pracy chybia celu. Ci z emerytów, którym wiek i siły na to pozwalały, dawno znaleźli jakąś pracę i sposoby zarobkowania, ale co ma robić większość wyczerpanych starców i niedołężnych staruszek. Dziś w nowej rzeczywistości, gdy świat pracy jest ośrodkiem wszystkich poczynań Rządu, emeryci, ci weterani pracy, przymierają głodem i nie mają się w co odziać. Nie zachęcające to horoskopy dla tych, którzy dziś jako czynni urzędnicy pracują. Nie można tej kwestii załatwiać jedynie przez wzywanie emerytów, aby cierpliwie i bez szemrania znosili niedostatek z uwagi na ciężkie położenie Państwa, bo same obiecanki a nawet cierpliwość nikogo nie nasycą.

O nędzy emeryta mówi się i pisze na ogół mało jakby wstydliwie, należałoby przedstawić bez obsłonek faktyczny stan rzeczy i żądać realnej i szybkiej pomocy.

Zwracam się więc do Związku Poznańskiego a przez niego do Centralnego Związku Zrzeszeń Emerytalnych z prośbą o jak najrychlejsze wyjednanie poprawy bytu emerytów.

Jerzy Baruszyński

Kielce w maju 1948 roku.

Legitymacje kolejowe dla emerytów samorządowych

Ministerstwo Administracji Publicznej

Warszawa, dnia 16 czerwca 1948 r.

L. dz. III. SO. 4. 6 b — 19/48

Związek Polskich Zrzeszeń Emerytalnych

Poznań, ul. Limanowskiego 11.

W odpowiedzi na pismo z dnia 15. 1. 1948 r. w sprawie ulg taryfowych dla emerytów samorządowych przy korzystaniu z państwowych środków komunikacyjnych Ministerstwo zawiadamia, że sprawa poruszona w tym piśmie znajduje się w rozpatrywaniu właściwych władz centralnych.

Za Naczelnika Wydziału

(—) Dr St. Duszniak, inspektor

Listy z Kraju

Bydgoszcz: Ostatni numer „Związkowca", z dnia 16 maja 1948 r. zamieszcza artykuł pt. „Płace pracowników państwowych". Czyta się w nim o różnych podwyżkach uposażeń zasadniczych — dodatków rodzinnych — wojennych — zywnościowych, funkcyjnych, stołecznych, zachodnich, morskich itd.

Czyta się w końcu w tymże artykule, że zasadnicze wyposażenie urzędnika państwowego, dla grupy od XII do IV wynosi od 7.330 do 15.400 zł. Stosunek tych podwyżek ukształtował się tak, że od 1946 r. do 1948 r. w dniu 1. IV. 1948 r. łącznie z dodatkami równa się jak 1 : 3,6.

Tak przedstawiają się płace czynnych pracowników państwowych. Nie są to pobory wygórowane — luksusowe — wystarczające na zupełne zaspokojenie potrzeb życiowych pracownika kulturalnego, — obarczonego nieraz liczną rodziną, **posyłającego swoje dzieci do szkół poza miejscem zamieszkania.**

Biorąc pod uwagę sześcioletni okres wojenny, ogólne zniszczenie kraju i jakie takie uposażenie materialne pracowników państwowych — dochodzi się do przekonania, że w miarę dźwigania się kraju z upadku stosunek uposażeniowy pracownika państwowego w ustroju demokratycznym polepsza się co pewien okres.

Nasuwa się w tym miejscu druga sprawa a mianowicie pracownika państwowego po przejściu na emeryturę. *„Emeryci nie mają z czego żyć."*

Przecież ci ludzie, to początki bojowników o wolność ustroju demokratycznego o wolność państwa polskiego.

Będąc na emeryturze, powinni oni być traktowani na równi z czynnymi pracownikami i mieć te same warunki życiowe, co czynni pracownicy państwowi, o tym mówi art. 6 ustawy emerytalnej.

Emeryt państwowy to szczytne słowo, to człowiek, który całe życie pracował dla Państwa.

Emeryt państwowy nie powinien cierpieć głodu i nędzy, gdyż z **jego miesięcznych poborów**

potrącano odpowiednie kwoty na zabezpieczenie starości.

Spodziewać się należy, że „Związkowiec", działając dla wszystkich podległych mu ugrupowań, nie pominie starań by byt emerytów państwowych był tak ustabilizowany, by ostatnich chwil życia nie musieli spędzać w nędzy.

F. J.

Rozwadów: Ponieważ dotychczas nie zauważyłem, by o naszym Zrzeszeniu pojawiła się jakakolwiek notatka w naszym kochanym „Emerycie", przeto piszę to dla samego zaznaczenia, że i my żyjemy i wegetujemy i staramy się trzymać razem, ale robimy to tak skromnie i cicho, że nikt o naszym istnieniu nie wie.

O istnieniu Związku w Rozwadowie, którego jestem stałym mieszkańcem dowiedziałem się przypadkowo na poczcie od jakiegoś emeryta, który na moje zapytanie, czy nie słyszał o istnieniu organizacji emerytów na tutejszym terenie, odpowiedział, że owszem a nawet wskazał mi imię i nazwisko prezesa Ob. Jachimowskiego, który jest równocześnie członkiem Miejskiego Komitetu Opieki Społecznej w Rozwadowie.

Osobnik ów poinformował mnie, że członkowie tego Związku otrzymali zapomogi pieniężne z Poznania oraz kupony odzieżowe wyjednane przez Związek Zrzeszeń Emerytalnych, rozdzielane przez Rzeszów, co potwierdziło również czasopismo „Emeryt".

Chociaż z tych przydziałów nie skorzystałem, cieszę się naprawdę, że skorzystali inni, może biedniejsi ode mnie i życzę Związkowi Zrzeszeń Emerytanych dalszego szczęśliwego rozwoju i sukcesów w trudnej a niewdzięcznej pracy.

Ant. Sopel

Lublin: Prosimy Szanowną Redakcję o umieszczenie na łamach „Emeryta" dołączonego pisma:

„Do Oddziału Związku Emerytów Państwowych w Lubartowie.

W odpowiedzi na pismo z dnia 16 kwietnia br. Nr 21/48, zawiadamiam, że na posiedzeniu Rady Notarialnej w Lublinie w dniu 25. 4. 1948 uchwalono upoważnić p. o. Notariuszów do dokonywania poświadczeń dokumentów związanych ze staraniem o zaopatrzenie emerytalne, bez pobierania należnej taksy.

Lublin, dnia 14 maja 1948.

Prezes Rady Notarialnej
(—) Podpis nieczytelny".

Za powyższą szlachetną decyzję Zarząd Związku w Lublinie składa Radzie Notarialnej w Lublinie i wszystkich Panom Notariuszom serdeczne podziękowanie.

Zarząd Związku
J. Maciejewska, sekretarz Lipiński, prezes

Lubartów: Wielu z naszych kolegów emerytów namawiani do wstąpienia w charakterze członka do naszej organizacji odpowiadają: „a co mi Związek da? Jak innym podwyższą, to i mnie także dadzą".

Słusznie, można pozwolić, by inni starali się o wszystko, a jak się wystarają, to ty bracie emerycie będziesz korzystać, prawda?

A jednak nie wszyscy dostali to, co myśmy wywalczyli dla naszych członków, niech więc żałują, że nie należeli.

Wyjednaliśmy dla naszych członków: zwolnienie od opłat notarialnych, zniżkowe legitymacje do kin, legitymacje do P. D. T., uprawniające do nabywania towarów, karty chlebowe i po 5 centnarów węgla.

Trzeba więc należeć do organizacji, prenumerować „Emeryta" a wówczas nie tylko będzie się korzystać z ulg przez nas wyjednanych, ale będzie się miało czyste sumienie, że spełniło się swój obowiązek.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Pan Jarmułowicz: Żali się Pan, że nie umieszczamy Jego listów. Kochany Panie są one tak rozwlekłe i wodniste, że naprawdę szkoda czasu na wyrzymanie.

Zwroty retoryczne i upiększenia literackie w stylu np. „skutkiem czego w mojej cienkiej skórze niedołężne kości mimowoli wykonywały najdziwniejsze tańce, a pomarszczone oblicze, zapadnięte oczy, bolejący żołądek" itd. „a kamień węgielny pod tkaninę dla mnie nie został jeszcze poświęcony". Co Pan chciał przez to powiedzieć? naprawdę nie rozumiemy. Czy nie szkoda atramentu?

Wszystkich naszych kochanych, tak licznych korespondentów prosimy ponownie, by streszczali się jak najkrócej i pisali wyraźnym pismem, gdyż naprawdę odczytywanie drobnego maczku pisanego na obu stronach kiepskiego papieru przepuszczającego atrament na drugą stronę, zabiera więcej czasu, aniżeli napisanie artykułu. Powtarzanie tematu podawanego w „Emerycie" nie nadaje się do druku. Prosimy o tematy oryginalne własne, prawdziwe, zawierające jak najmniej literackiej wody. Trzeba ją starannie wydusić z artykułu i podać zwięźle to, co chce się zakomunikować szerszemu ogółowi.

Podaliśmy już, że chcąc by korespondencja dostała się do najbliższego numeru, należy wysłać ją tak, by dotarła do Redakcji najpóźniej na 8 dni przed terminem ukazania się „Emeryta w druku. Istnieje zasada, że artykuły przeznaczone do druku pisze się tylko na jednej stronie i tego należy przestrzegać.

Pan Stanisław Róg: Pisze Pan, że zrywa wszelki kontakt z Związkiem Polskich Zrzeszeń Emerytalnych i przystępuje do Federacji Łódzkiej. Dla nas mała szkoda — dla Federacji łódzkiej wątpliwy pożytek. Napewno podobały się Panu wnioski na Zjeździe w Warszawie, za którymi nawet wnioskodawca wstydził się głosować.

Czy wszyscy pańscy członkowie podzielają zdanie Pana? Mamy wielkie wątpliwości.

Zarzuca Pan Związkowi rozbijanie jedności emeryckiej, ma Pan zapewne na myśli osobnika o którym pisał Pan nie dawno, że pobrał — za kupony po 2.000 zł i nie odpowiada na ponaglenia o zwrot i inne ciekawe rzeczy.

Pomawia Pan Związek o lekkie potraktowanie sprawy przywrócenia mocy art. 6 ustawy emerytalnej. Czy należy wnioskować z tego, że Pan załatwił by tę sprawę radykalniej? Dlaczego nie zapisał się Pan do głosu na Zjeździe i nie podał sposobów, jak należy ujmować nędzę kresowych emerytów. Od jakiego czasu Tarnobrzeg znalazł się na kresach?

Jesteśmy wyrozumiali na ułomności ludzkie, rozumowania Pana nie są jednak ułomnościami ale nieuleczalnym kalectwem. Współczujemy bardzo mocno.

Pan Romanowski: Narzeka Pan na przeprowadzone u Was wybory do Władz Związku. Sami ponosicie winę w tym, że wybieracie ludzi nieodpowiednich, bo żadnemu z Was nie chce się pracować społecznie (jak to Pan ładnie nazywa, za darmo). Jakie konsekwencje wynikają z tego, ma Pan najlepszy dowód.

Sąd rzekomo honorowy pisze do Sądu Najwyższego, że ma zamiar zbadać jego orzeczenie, każe sobie przysłać akta, protokóły itp. Koń śmiał by się z tego. Ci ludzie jednak biorą to całkiem poważnie i zakreślają nawet termin prekluzyjny do nadesłania sobie akt i ksiąg. Można pęknąć. To jest coś całkiem w stylu wniosku na urządzenie tygodnia emerytów, tj. zbiórki ulicznej w całej Polsce, a po tym interpeluje się, dlaczego Prezydium Zarządu tej uchwały nie wykonało, albo że posiedzenia mają być (jak to pięknie nazwano) dwutorowe, tj. część w lokalu Związku, druga w lokalu Państwowego Zakładu Emerytalnego przy udziale delegatów Ministerstwa Skarbu, Aprowizacji, Administracji Publicznej etc. Przecież to jest zupełnie stylowe. Jeżeli będziecie dalej bierni i nie zajmiecie odpowiedniego stanowiska będzie coraz gorzej. Z psychopatią szczytowych luminarzy u Was należy koniecznie skończyć.

Związek Emerytów w Koninie: Żałujemy, że nie nadesłaliście sprawozdania z początkiem roku, tj. przed Zjazdem Delegatów w Poznaniu, tak byśmy mogli omówić je wspólnie z innymi sprawozdaniami z Ziem Zachodnich. Obecnie odczytaliśmy je tylko na posiedzeniu Zarządu i gratulujemy rozrostu organizacji oraz pracowitości Zarządu, dającej tak dobre wyniki, czy to w uzyskaniu węgla i brykietów, czy też materiałów odzieżowych.

Rozumiemy, że zebranie należało odłożyć z powodu choroby skarbnika, ale przecież powinniście mieć jego zastępcę, który w razie przeszkody głównego powinien go zastąpić.

Kalwaria Zebrzydowska: Przyjmujemy do wiadomości, że w tym sympatycznym zakątku górskim zawiązało się Koło Krakowskiego Związku Emerytów na razie z 35 członkami, na czele którego stanął Ob. Władysław Niemczynowski. Życzymy z szczerego serca powodzenia nowemu Członkowi naszej organizacji.

Milanówek: Żalicie się Kochani, że nie otrzymujecie ekwiwalentu na odebrane karty zaopatrzenia, tak jak otrzymują je pracownicy czynni. Jesteście zdania, że naszym pracodawcą jest Państwowy Zakład Emerytalny i on powinien płacić nam ekwiwalent pieniężny. Jest to nieporozumienie. Państwowy Zakład Emerytalny jest pracodawcą zatrudnionych w Zakładzie pracowników, wobec nas jest tylko Urzędem przyznającym i wypłacającym świadczenia emerytalne.

Odnośnie przymusowego ściągania 1% z uposażeń emerytalnych na składki do naszego Związku, żałujemy, że nie postawiliście takiego wniosku na Walnym Zjeździe Delegatów.

Inwalidzi wojenni i pocztowcy mają swoje Związki Zawodowe, przyjmowanie ich do naszej organizacji nie jest wskazane, gdyż wywołuje to tarcia z tymi Związkami. Nie znaczy to, by należało wyrzucać z naszych Zrzeszeń tych członków, którzy należą do nas od szeregu lat, kiedy nie było jeszcze Związków Zawodowych i Sekcyj Emerytalnych przy nich.

Cwaniaków, którzy zapisują się do dwóch lub trzech organizacyj w celu wykorzystania przydziałów u nas nie ma, zresztą przestrzegamy członków, iż kto otrzymuje przydział z innej instytucji nie ma prawa korzystać z nich u nas a nadużycia w tym względzie podlegają surowym karom. Tak samo emeryci pracujący, którzy otrzymują przydziały w miejscach pracy.

Odnośnie funduszu stypendialnego złożymy sprawozdanie w jednym z następnych numerów „Emeryta".

Lublin:

Redakcja chcąc ułatwić zadanie obywatelce Janinie Tomczykowej radzi jej skomunikowanie się z Urzędem Zatrudnienia w Chełmie, który napewno udzieli Jej pomocy moralnej i materialnej celem zrealizowania powyższ. zamiaru.

Równocześnie podajemy do wiadomości wszystkim naszym komórkom organizacyjnym, zamierzającym stworzyć u siebie jakiekolwiek warsztaty pracy, tak zbiorowe jak też pojedyncze, lub chałupnicze, by zwracały się bezpośrednio do Urzędów Zatrudnienia zorganizowanych prawie przy wszystkich starostwach powiatowych o pomoc w celu urzeczywistnienia swoich zamierzeń.

Sprostowanie.

W ogłoszonym w numerze 12 „Emeryta" z dnia 15 czerwca br. komunikacie Zarządu Związku Polskich Zrzeszeń Emerytów zaszła pomyłka, gdyż nie Ob. mgr Antoni Bielewicz, ale Ob. generał Józef Rybak wybrany został wiceprezesem Związku.

Za pomyłkę tę przepraszamy Ob. Generała i naszych Czytelników.

Treść numeru 14.

1. Otwarcie Schroniska w Bystrzycy
2. Emerytury funkcjonariuszów państwowych i samorządowych
3. Zbieramy zioła lecznicze
4. O ulgi kolejowe dla emerytów monopolowych
5. Emerytura czy renta?
6. Sprawa ulg kolejowych dla emerytów samorządowych
7. Listy z kraju
8. Odpowiedzi Redakcji
9. Sprostowanie.

Nakładem Okręgowego Związku Emerytów Państwowych w Poznaniu
Red. odpow.: Wiktor Pa[illegible] Poznań, ul. Ratajczaka 40. — Czcionkami Drukarni Wydawniczej w Poznaniu. — K 53046